Rok I. Lwów, niedziela 13. października 1907. Nr. 224.

1 cent — GONIEC POLSKI — 2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 2 popoł.

REDAKTOROWIE: ST. TOKARSKI i ST. BRANDOWSKI.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE:		NA PROWINCYI:	
miesięcznie	50 h	mies. z przes. poczt.	1 K
„ z dostawą do domu	1 K	kwartalnie	3 K
numer pojedynczy	2 h	numer pojedynczy	4 h

NR. TELEFONU REDAKCYI: 982. NR. TELEFONU ADMINISTRACYI: 977.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. ◆ Redakcya: Lwów, Podwale 7. Administr.: Lwów, Krzywa 6. ◆ Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Kronika tygodniowa.

Obstrukcya i destrukcya posła Skołyszewskiego. — Wyzwanie do boju grafa Dagoberta Badeniego. — Gdzie poseł Skołyszewski ma piętę Achillesową? — Nowe teki ministeryalne. — Co zrobić z wichrzycielami?

A więc mieliśmy w Sejmie obstrukcyę. Urządzili ją ludowcy. Poseł Skołyszewski gadał przez 5 godzin. Chciał gadać dłużej, ale niemógł. Bo popełnił gruby błąd strategiczny. Mianowicie obstrukcyę miał na języku, a destrukcyę gdzieindziej. To go zgubiło. Jego i całą partyę. Musiał dać spokój obstrukcyi, a zająć się czemprędzej destrukcyą.

Gorzki to los dla rycerza — prosto z placu boju uciekać w takie miejsce, gdzie chyba nie kwitną wawrzynowe liście, i gdzie się prędzej niewolnika a nie bohatera przybiera pozę. To też pędzący korytarzem poseł Skołyszewski miał srom na obliczu. Ale lepiej go mieć na obliczu, niż za obliczem.

Ludowym posłom radzę, aby na przyszłość do obstrukcyjnej batalii preparowali się czerwonem winem, czekoladą i zakalcami. A wtedy nieulegną tak łatwo prawom natury. Wtedy Skołyszewski będzie mógł Badeniego wyzwać w szranki słowami Nibelunga:

So komm hervor, Graf Dagobert —
Mein Herze mutig schlägt,
Denn meine Rechte schwingt das Schwert,
Mein Rücken ist gedeckt!

Ostatni wiersz mógłby poseł Skołyszewski dwa razy i z naciskiem powtórzyć. Tak opancerzonego, więcej wewnątrz niż zewnątrz, ani stu Badenich nieprzemoże.

Na razie jednak okazało się, że poseł Skołyszewski ma Achillesową piętę, i to — wbrew prawidłom antropologii — ma ją niezwykle wysoko. Teraz, gdy ją już odkrył, niechże ją hartuje i do wytrzymałości w boju zaprawia.

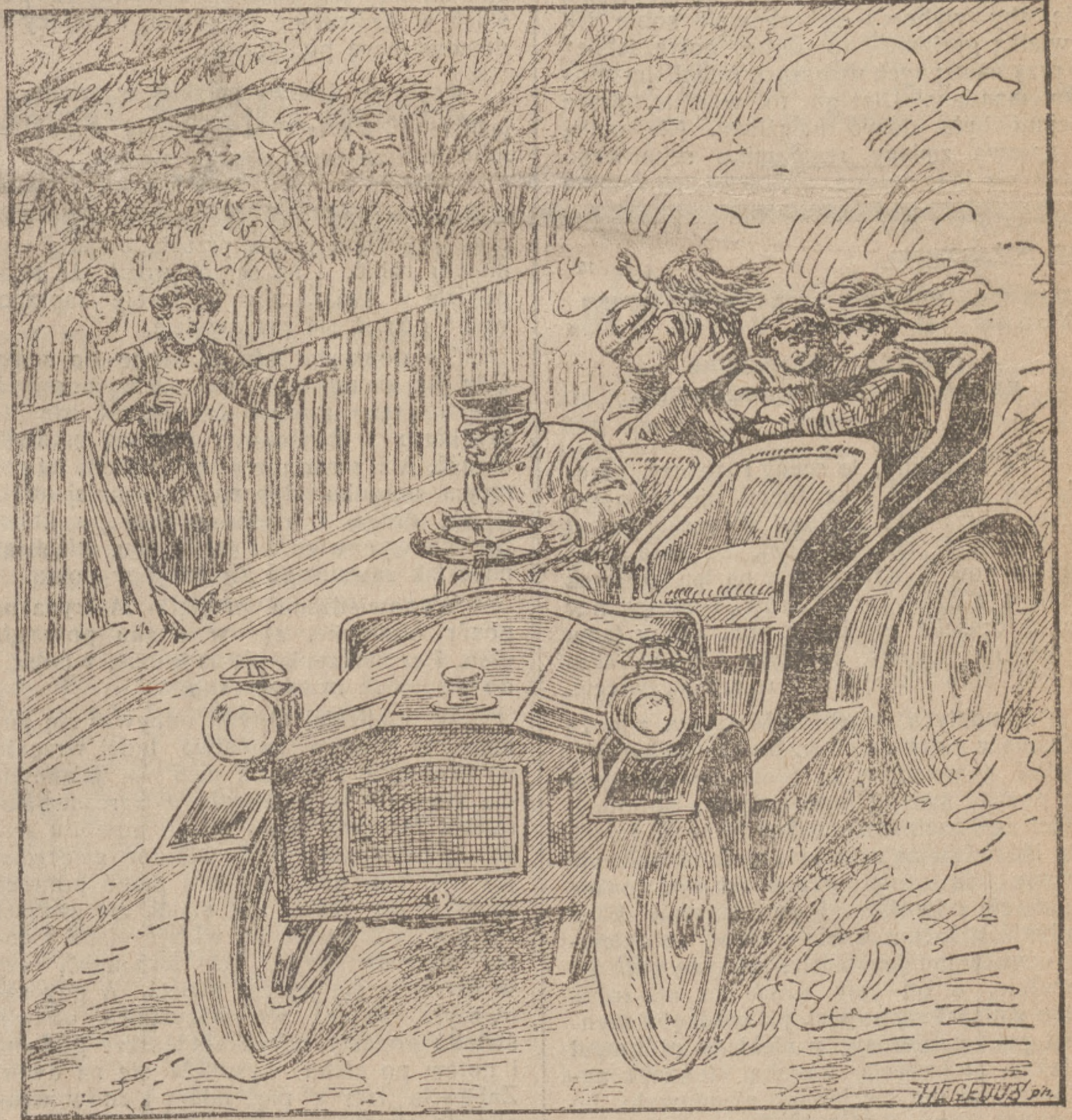
Którego to dzieła gdy dokona, niech oczy swoje zwróci na rekonstrukcyę gabinetu, czy i jemu się tam jaka teka nieuśmiecha. Ja bo ten austryacki system tek ministeryalnych uważam za bardzo wadliwy. Wobec mnóstwa najrozmaitszych geniuszów, jacy zalewają parlament i aspirują do ministeryalnych foteli, my tych ostatnich posiadamy za mało. Wskutek tego wielu znakomitych mężów naszych ginie marnie na posadach sektionsszefów, ferwaltungsratów, generaldyrektorów, a nierzadko — *horribile dictu* — muszą jako hofraci tylko kończyć doczesną karyerę.

To należy zmienić i stworzyć nowe teki, a mianowicie:

Teka wolnej miłości i wolnego położnictwa (Daszyński), teka asekuracyi wyborczej (Kolischer), teka spraw spirytusowych (Szajer) teka Jerozolimska (ks. Stojałowski), teka klęski głodowej (Diamand), teka w o l n e j ręki (Hudec) teka spraw chłopskich i parcelacyi chłopskiej skóry (Stapiński), teka spraw rakarskich (Breiter) i paręset innych jeszcze.

I wtedy dopiero będzie się dobrze w Austryi działo, gdy każdy otrzyma resort, do którego czuje skłonność lub

Wykradzenie dwojga dzieci.



przyzwyczajenie. Mniejszym talentom jak Liebermann, Wilk, Kaczanowski (obecnie w kryminale), Stand itd. możnaby poruczyć mniejszy zakres działania np. marszałkostwo, namiestnikowanie, gubernatorstwo, rabinat generalny i t. d.

I wtedy zapanowałby w Austryi spokój, ustałyby kłótnie, swary i intrygi gabinetowe, i kwestya socyalna zostałaby bez hańbowania i bez bicia szyb rozwiązaną.

Rozumie się, że aby stosunki państwowe w ten sposób uregulować, należy przedewszystkiem takich Abrahamowiczów, Głąbińskich, Cieńskich i innych osadzić gdzieś, gdzieby wichrzyć niemogli, ani rozwojowi monarchii stawać na przeszkodzie. Najprostszem by było oddać ich w ręce Breitera. Onby ich albo przepił, albo w karty przegrał, albo sprzedał swojemu teściowi w Złoczowie.

St. Brandowski.

U nas i na świecie.

Dzisiaj będzie odroczoną sesya sejmu krajowego do grudnia. W grudniu bowiem zbierze się ponownie Sejm w dotychczasowym składzie w celu uchwalenia

sejmowej reformy wyborczej.

Ostatnie czterotygodniowe obrady Sejmu krajowego świadczą dosadnie o jego wytrwałej i chlubę mu przynoszącej pracowitości. Załatwiono ogromnie ważną ustawę łowiecką, przyczem posłowie radykalni mieli doskonałą sposobność do popisania się, aby wyborcy zakarbowali sobie ich „wielką gorliwość o dobro powszechne" i przy następnych wyborach oddali im znowu mandaty. Dlatego to właśnie, praca Sejmu była dosyć uciążliwą. Nie mniej i sprawa zmiany regulaminu sejmowego była nie lada ważną. Od tego regulaminu bowiem zależną będzie praca w przyszłym Sejmie. Nie wspominamy jednak o tylu drobnych a doniosłych sprawach bądź dla całego kraju, bądź dla poszczególnych powiatów, instytucyi i t. d., które Sejm załatwił z podziwienia godną pracowitością.

Koroną jednak przerwanej kampanii sejmowej była sprawa reformy wyborczej. Stronnictwa narodowe porozumiewały się ze sobą co do głównych zasad ustawy, jak naprzykład co do podziału kraju na okręgi wyborcze i i. Wydział krajowy otrzymał polecenie, ażeby wedle zasad przeprowadzonego kompromisu projekt w szczegółach opracował tak, aby Sejm w grudniowej sesyi mógł bezwarunkowo zmianę ustawy ordynacyi wyborczej uchwalić.

Z przebiegu obrad, z dokonanych uchwał wynika jasno, że nasz Sejm, mimo ogromnych przeszkód ze strony radykałów ruskich i rozmaitych demagogów, pracował przez całe sześciolecie gorliwie i z pożytkiem dla kraju i narodu.

Wedle wiadomości telegraficznych z Cieszyna, zostanie w najbliższych dniach otwarta polska paralelka pierwszej klasy przy niemieckiem seminaryum w Cieszynie. Otwarcie jednej klasy polskiej jest dalszym krokiem do uzyskania samodzielnego

polskiego Seminaryum nauczycielskiego na Śląsku,

a sprawę tę, niezmiernie dla naszego narodu ważną, zdołało wywalczyć we Wiedniu

Koło polskie.

Generał gubernator warszawski rozesłał okólnik do wszystkich biskupów polskich w Królestwie Polskiem, uznający za demonstracyę polityczną

modlitwy dziatwy polskiej w szkole,

jeśli modlitwy te nie będą miały charakteru modlitwy za cara!

Aparat policyi moskiewskiej został znowu puszczony w ruch z całą siłą i bezwzględnością. Dokonano licznych rewizyi i aresztowań w Warszawie, Łodzi, Zawierciu i Lublinie. Powodem tych represyi są niezawodnie ustawiczne

napady bandyckie,

podkopujące byt materyalny i polityczny Królestwa do reszty.

Prasa moskiewska pomieszcza artykuły podszczuwające rząd przeciw gnieceniu

Macierzy szkolnej.

Ostatnie depesze z Wiednia opiewają, że

stan zdrowia cesarza

nie budzi już obaw. Jest nadzieja, że sędziwy monarcha po paru dniach wypoczynku wróci do pracy.

Demonstracye socyalistyczne w Budapeszcie nie ustają, lecz mają miejsce także w miastach prowincyonalnych. Dotychczas panuje jednak spokój i do żadnych gwałtownych zaburzeń nie przyszło. Izba poselska Sejmu węgierskiego i Izba magnatów zakończyła wczoraj sesyę i zaraz otwarto sesyę nową. Obrady Sejmu odbywają się spokojnie.

W kilku miejscowościach Rumunii przyszło znowu do

rozruchów chłopskich.

W jednej miejscowości przyszło do rozlewu krwi. Chłopi utrzymują, że rząd przyrzekł im czwartą część gruntów dworskich i dlatego napadają na dzierżawców i właścicieli dóbr.

W Hadze odbywa się obecnie śmieszna szopka, którą nazywają

konferencyą pokojową.

Delegaci różnych państw debatowali wczoraj nad sprawą wojny na morzu.

ST. POŻAROWSKI. 15

JAN TRUPISZYN.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA NA TLE STOSUNKÓW LWOWSKICH.

Te awantury, te sceny rozpaczy, przeplatane klątwami i czynnemi nieraz porywami, obrzydziły Jaśkowi do reszty pobyt w karczmie, tem bardziej, że cała wieś wrzała powoli oburzeniem na ten stosunek panicza z dziewką od krów, i mieszkańcy coraz częściej myśleli o tem, jakby temu zgorszeniu koniec położyć, i jedno albo drugie, albo oboje razem ze wsi wyświecić.

Mimo tych pogróżek Makryny, a może właśnie z powodu nich, Jasiek tembardziej myślał o ucieczce ze Słobódki. Pragnął on poznać świat i jego uciechy, podobne, jakich zakosztował niedawno w Kołomyi. Ale iść w świat szeroki z gołemi palcami, prawie bez centa przy duszy, na to nie mógł się odważyć. Przy Makrynie bądź co bądź było mu o tyle dobrze, że dziewka dawała mu jeść i pić, utrzymywała go zupełnie, a on cały dzień nic nie robił, tylko wałęsał się po wsi, pił wódkę w szynku i palił papierosy, a niekiedy próbował z jakąś pięknością wiejską stosunek nawiązać, co mu się jednak nieudawało, bo stosunek jego z Makryną zohydził go w całej wsi, tak, że każda dziewczyna unikała go jak zapowietrzonego.

Nadeszła jesień i miało się ku zimie, a stosunek Jaśka do Makryny stawał się coraz gorszy, coraz skandaliczniejszy. Jaśkowi zdarły się mianowicie buty i ubranie i nalegał na Makrynę, aby mu się o inne postarała, ta jednak nie miała pieniędzy na tak znaczny stosunkowo wydatek. Począł ją zatem Jaśko prześladować i wymówki robić, i na seryo groził, że teraz pójdzie w świat, aby na siebie zapracować i odziać się przyzwoicie.

To doprowadzało Makrynę do szału. Gdy już nie umiała sobie inaczej poradzić, to parę razy próbowała zakraść się do szynkfasu i Berischowi większą gotówkę ukraść. Ale zaraz pierwszym razem na gorącym uczynku złapana, tem mniej udała jej się druga i trzecia próba, po której Berisch wypowiedział jej służbę, niechcąc mieć tak zawziętego złodzieja w domu.

Wypowiedzenie przyjęła Makryna na pozór obojętnie, ale w duchu powzięła plan, i zemszczenia się na żydzie, i dojścia do pieniędzy równocześnie.

W poblizkiej Ottynii odbywał się jarmark, z którego mnóstwo ludzi wracało na Słobódkę i wielu z nich — mianowicie kramarze — nocowało w karczmie Berischa. Makryna miała z tego powodu dużo do czynienia i pod wieczór zmęczoną już była jak pies. Krótko przed północą przyszła do Jaśka do stajni, ale zamiast się położyć, siadła na wiązce siana i coraz uchylała drzwi, aby popatrzeć, czy w karczmie się jeszcze świeci. A gdy zauważyła, że już we wszystkich oknach światła pogasły, odczekała jeszcze godzinę i potem po cichu wysunęła się na dwór. Zabawiła tam z pięć minut i znów wróciła do stajni.

— Gdzie się włóczysz po nocy! — spytał ją Jaśko.

— Byłam... byłam...

Wykrztusiła ze siebie tylko te dwa słowa, a głos jej był przytem nadzwyczaj wzburzony.

Jaśko nie zważał na to.

— Czemu nie idziesz spać? — zapytał jej po chwili.

Makryna niedawała odpowiedzi. Później dopiero wyrwało jej się jakby błędne wołanie:

— O rany Boga! co to będzie teraz, co to będzie!

Jaśko chciał ją zapytać, co znaczy ten jęk, gdy na dworze rozległo się przeraźliwe świstanie i krzyk: gore! gore!

Zerwali się oboje, Makryna otworzyła drzwi na dwór wiodące, i do stajni buchnęła w tej chwili czerwona, migotliwa łuna.

— Ta to karczma się pali! — krzyknął Jasiek i chciał wybiedz na podwórze.

— Jaśku, ostań się tu! — zawołała Makryna. — Ja sama tam pójdę. I wypadła na dwór krzycząc w niebogłosy:

— Gore! pali się! ratujcie ludzie!

Jasiek, który dotąd nigdy jeszcze pożaru niewidział, przymknął drzwi i tylko wązką szczeliną na dwór patrzał. Widział jak Makryna wpadła do sieni do karczmy i tam zniknęła.

Karczma kryta była starym, omszałym gontem. Na poddaszu jej był skład siana, słomy i różnych rupieci. A paliło się właśnie poddasze. Ogień, podsycany takim materyałem, coraz to nową dziurę wybijał w dachu i kilku krwawymi, w czarny dym spowitymi słupami strzelał ku niebu.

Niebawem i we wnętrzu karczmy zrobił się ruch. Najpierw drzwi do niej otwarły się z hałasem i jakiś człowiek w negliżu wypadł na podwórze, spojrzał na płonący dach i po krótkim namyśle wpadł znowu do karczmy.

(C. d. n.).

Na oceanie Atlantyckim wydarzyła się katastrofa. Okręt tryesteński „Julia“ z 760 podróżnymi stanął w płomieniach w odległości 700 mil morskich od wysp Azowskich. Pożar jednak zdołano ugasić.

Ekscelencya Bobrzyński.

Nazwisko ekscelencyi Bobrzyńskiego jest dziś jeżeli nie na ustach, to w myślach każdego. Każdy bowiem wie, że ekscelencya trzyma dziś w swych rękach los kraju. W jego tece znajduje się ten projekt reformy wyborczej, który ma zaprowadzić nowy porządek. Jak miecz Damoklesa wisi ciągle nad nami ręka tej ekscelencyi, i dlatego chcemy ją bliżej oglądnąć, zanim na nas spadnie.

A warto ją oglądnąć. Takiej ręki nie ma drugiej na świecie. Wydaje się, jak gdyby jakaś moc tajemnicza nadała jej siłę czarodziejską taką, że zawsze dzieje się coś wprost przeciwnego, niż to co, ta ręka miała zrobić.

Występuje n. p. ekscelencya Bobrzyński jako przedstawiciel władzy. Obejmuje kierownictwo naszego szkolnictwa. „Żelazna ręka“, zawołali wszyscy — i oto z pod tej żelaznej ręki zaczęli wychodzić różni socyaliści, anarchiści, radykali, warcholi. Z najspokojniejszych ludzi robiła ta „żelazna ręka“ za jednem dotknięciem rewolucyonistów. Nauczyciele ludowi, ludzie najpoczciwsi, Bogu ducha winni, szczerze miłujący swój kraj, stają się pod ręką ekscelencyi socyalistami. Nauczyciele gimnazyalni z natury poważni, spokojni, umiarkowani, zaczynają się burzyć i buntować. Czy nie cudy to prawdziwe? Czy potrafiłby kto inny to zrobić?

Ekscelencya jest katolikiem, gdyż broni każdej prawowitej władzy. I oto ledwo spoczęła jego ręka na sprawach religijnych, już wprowadziła do Rady szkolnej osobnego przedstawiciela wyznania mojżeszowego, już dziś we wszystkich gronach obok księdza katolickiego zasiada „nauczyciel religii żydowskiej“. Czy kto inny potrafiłby tak od razu obniżyć znaczenie religii katolickiej?

Ekscelencya broni władzy polskiej przed hajdamakami, i ledwo się zabrał do tego, a już ręką swą cudowną wprowadził hajdamaków do Rady szkolnej i omało co nie stworzył hajdamackiego Uniwersytetu. Czy potrafiłby kto taką sztukę?

Tem wszystkiem należy tłumaczyć to dziwne zaufanie, jakiem Ekscelencya cieszy się u socyalistów, hajdamaków i innych demokratów.

„Kto jak kto, — powiadają oni — ale Ekscelencya zawsze się o nas troszczy i coś dla nas stworzy“.

I tak n. p. któżby w kraju pomyślał, żeby do Sejmu wprowadzić socyalistów. Bąkali coś o tem demokraci, domagając się reformy wyborczej, ale nikt nie brał na seryo ich mrzonek.

Zabrał się Ekscelencya do „uporządkowania stosunków w kraju“.

I oto ledwo dotknął się swą ręką ordynacyi wyborczej, a w tej chwili stańczycy, konserwatyści, cała prawica zaczęła się domagać wprowadzenia 102 socyalistów do Sejmu.

Czy nie cudy to?

Demokraci początkowo zgłupieli, gdyż jak wiadomo są oni wolnomyślni. Ale powoli i ci wolno-myślni (wolno-myślący) zoryentowali się w sytuacyi i wówczas wpadli na bezczelny pomysł. Zamiast pocałować Ekscelencyę w rękę z wdzięczności, udali obrażonych, że niby to Ekscelencya za mało dla nich zrobił i powiedzieli „albo 128 socyalistów, albo nic z tego nie będzie“.

Ekscelencya się nieco stropił, bo tak daleko czarodziejska moc jego ręki nie sięgała, ale nie stracił kontenansu i rzekł: „W imieniu silnej władzy, której tu bronię, zakazuję wam myśleć o 128 socyalistach; dostaniecie tylko 102 socyalistów i **40 senatorów-demokratów**, którzy pójdą razem z socyalistami“.

Demokraci skłonili się do ziemi, a odchodząc bili się piętami w... plecy z radości. Ludowi zaś oświadczyli: „Ekscelencya jest nieubłagana, groźna jak piorun, nieugięta jak stal. Mimoto będziemy walczyć do ostatniego tchnienia o demokratyczną reformę i... chyba, że w ostatniej chwili, gdy już inaczej nie będzie można, zgodzimy się na projekt Ekscelencyi.

Ekscelencya zaś znów popadł w milczenie. Wszyscy jednak spoglądają na posuwające się wskazówki zegara, bo wiedzą, że gdy czas oznaczony upłynie, gdy zbliży się owa ostatnia chwila, **Ekscelencya przemówi!**

My zaś biedacy czekamy również, a skóra na nas cierpnie, bo jako katolicy boimy się każdej nieczystej siły, a najbardziej już tej zaczarowanej ręki Ekscelencyi.

Brat zabija brata.

(Tragedya w hotelu Krakowskim).

Onegdaj, we czwartek, zajechał do hotelu Krakowskiego Mieczysław Woiński, były ekspedytor pocztowy, przybyły z Czortkowa i zajął jeden z droższych pokojów hotelowych, położonych na pierwszem piętrze. Wczoraj popołudniu zjawił się u niego brat jego starszy, Tadeusz, kapitalista z Czortkowa, który przyjechawszy z nim razem do Lwowa, zamieszkał u matki obu. Celem tej wizyty wczorajszej Tadeusza u Mieczysława była sprawa wyszukania dla tego ostatniego jakiejś posady, gdyż starszy brat nie chciał łożyć na kosztowne utrzymanie młodszego, który mimo lat trzydziestu, jeszcze bardzo lekko zapatrywał się na życie, co nawet zawsze przyczyniało się do utraty zajmowanej przez niego posady. Po dłuższej rozmowie, której przebieg miał być bardzo spokojny, pożegnał się Tadeusz z bratem, obiecując mu odwiedzić go jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego i skierował się ku wyjściu.

Wówczas to, gdy Tadeusz, odwrócony tyłem do Mieczysława, stojącego na środku pokoju przy stole, ujmował za klamkę, rozległ się huk wystrzału, a w tej samej chwili uczuł Tadeusz ból pod prawą łopatką. Z krzykiem runął przy drzwiach na posadzkę, a równocześnie zobaczył, jak Mieczysław, nie ruszywszy się z miejsca, przyłożył rewolwer do lewego boku i strzelił ponownie.

Na odgłos strzałów wpadł do pokoju p. J. W. z Dublan i zoczywszy Tadeusza, leżącego w kałuży krwi na posadzce, a Mieczysława, stojącego z wymierzonym w jego stronę rewolwerem, wyciągnął Tadeusza z pokoju, zniósł go na dziedziniec, a następnie przewiózł go w dorożce na stacyę Towarzystwa ratunkowego.

Po wyniesieniu z pokoju rannego Tadeusza przez p. W., Mieczysław zamknął drzwi na klucz, kapral policyi Prissel, który pierwszy zjawił się na miejscu musiał drzwi wyważyć przemocą. Po wyważeniu drzwi zastał on Mieczysława Woińskiego, przechadzającego się mimo rany po pokoju w stanie niezwykłego zdenerwowania.

Rany obu braci są szczęśliwym trafem tego rodzaju, iż życiu ich nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Tadeuszowi kula utkwiła pod prawą łopatką, nie naruszając płuc, Mieczysławowi zaś przeszła przez lewy bok na wylot. Obu odwiozła pogotowie stacyi ratunkowej do szpitala powszechnego.

Z dochodzeń, przeprowadzonych przez komisarza Łukomskiego, w czasie których Mieczysław odmawiał wszelkich wyjaśnień, a natomiast wiele do rozjaśnienia tragedyi przyczynił się starszy brat, wynika, iż do zbrodni popchnęła Mieczysława zawiść do brata zato, iż ojciec jemu zapisał cały majątek, jaki pozostawił. Także ostatnie rozporządzenie ojca obu braci można łatwo wytłumaczyć sobie tem, iż Tadeusz, będąc przez całe życie ciężarem swej rodziny, z powodu lenistwa i lekkomyślności, które zawsze pozbawiały go posady, nie dawał dostatecznej rękojmii, iż dorobek ojca nie pójdzie na marne.

Huk wystrzałów, policya i wjazd wozu ratunkowego na podwórze hotelowe, spowodowały na placu Bernardyńskim wielkie zbiegowisko. Początkowo obiegała miasto pogłoska o dwóch trupach. Na szczęście skończyło się na lekko rannych. Dziś wkroczył w tę sprawę i sąd karny.

MAŁA ĆWIARTKA.

Ciekawa kapela.

Jest we Lwowie tyle kapel po restauracyach, ile małpa ma włosów na głowie, ale jeszcze nigdy nie natrafiłem na taką, jak w restauracyi Puffiego na Grodeckim, (przy ulicy Szeptyckich l. 50). Wchodzę onegdaj wieczorem gwoli pokrzepienia utrudzonego mego „ja“, małem okocimskiem — i patrzę, a tam ci panie, grono gości gra, aż szyby brzęczą. Jeden na flecie, jeden na grzebieniu, jeden w klosz dźwięka, inny w stół puka, inny wreszcie wali pięścią w beczkę — oryginalna kapela, słowo daję.

Po skończonym kawałku bierze flecista kapelusz i zbiera datki, które się dość hojnie sypią.

— Dla kogo to? — pytam.

— Dla biednych uczniów. Pan czytuje *Gońca* i zapewne wyczytał tam, że wielu z naszej młodzieży cierpi ostatnią nędzę. Chcemy tedy przyjść jej z pomocą. Gospodarz lokalu temu rad również. Więc zbieramy dla tych biednych uczniów, co łaska...

I nie jestże to ciekawa i godna pochwały, choć amatorska i bez „panienek“, kapela? *n. r.*

Wesołe więzienie.

Morderca cesarzowej Elżbiety, głośny anarchista Luccheni skazany został, jak wiadomo, na dożywotnie więzienie i odsiaduje swą karę w Genewie. Zbrodniarz ten wiedział dokładnie, że w Szwajcaryi, z wyjątkiem trzech kantonów, kara śmierci nie istnieje, więc szanując swoje cenne życie, chodził krok w krok za swoją ofiarą, czekając chwili sposobnej, aby zamach wykonać tam, gdzie nie grozi ani szubienica, ani topór kata. Fakt ten, świadczący o tchórzostwie anarchisty, stwierdzono dowodnie w procesie.

I stało się oczywiście to, na co liczył zbrodniarz. Gdyby spełnił był morderstwo o kilka wiorst dalej, mogiła jego porosłaby już trawą oddawna, ale wykonawszy ją tam, gdzie prawo kary śmierci nie uznaje, jest „tylko“... „żywym nieboszczykiem“. To brzmi bardzo tragicznie. Ale posłuchajmy, co o „żywym nieboszczyku“ opowiada w *Echo de Paris* fejletonista Hutin, który przekonał się naocznie o trybie życia Lucchenicgo:

„Zbrodniarz wstaje o siódmej zrana i dostaje śniadanie, złożone z pół litra kawy z mlekiem i kilograma chleba, który ma mu wystarczyć na dwa dni. Następnie pracuje w celi, począwszy od siódmej do trzy kwadranse na dwunastą: bądź robi pantofle, bądź oprawia książki, których dostarcza mu zarząd więzienia. Zarabia on na czysto 25 centymów dziennie, które przeznacza na „przyjemności“. Główną jest kupowanie książek. W południe otrzymuje obiad: litr jarzyny, t. j. kartofli, ryżu lub fasoli, wszystko przygotowane jaknajstaranniej z sosem z mięsa. Dwa razy w tygodniu dostaje sztukę mięsa, codziennie zaś piątą część litry wina; w niedzielę może domagać się porcyi podwójnej. Od dwunastej do pierwszej odbywa spacer, paląc fajkę, którą nabija mu strażnik, dostarczając usłużnie zapałek — jak stwierdził p. Hutin na własne oczy.

Po spacerze... nauka. Zarząd więzienia stara się o wykształcenie zbrodniarza. Dobry nauczyciel języków i literatury budzi w Lucchenim zmysł piękna. Anarchista jest wybornym uczniem, nauczył się już płynnie mówić i czytać po francusku, tak, że może studyować dzieła literatury francuskiej. Najchętniej czytuje Voltaire'a, J. J. Rousseau'a i Montesquieu'go. Po lekcyi udaje się do celi, gdzie miłe czas spędza na czytaniu, pisaniu i pracy. Luccheni pisze pamiętniki, które wkrótce zapewne ukażą się w druku. Prócz tego studyuje język niemiecki i angielski; czytuje w tej chwili powieści Dickensa.

O godzinie 6-tej dostaje kolacyę, poczem odpoczywa, wreszcie o ósmej ostatni posiłek i — sen. Luccheni zasypia spokojnie, błogosławiąc ojcowskie rządy kantonu, które zapewniły mu tak miłą i wygodną egzystencyę, w której nie brak niczego, począwszy od dobrobytu materyalnego, a skończywszy na szlachetnych ćwiczeniach umysłu. Niejeden uczciwy biedak, który nie może zapracować na „kurę w garnku“, musi myśleć sobie, że najlepszym kapitałem na rentę dożywotnią — jest jednak morderstwo, gdy się je spełnia w Szwajcaryi. Pewnem zaś jest przynajmniej, że perspektywa czterech posiłków dziennie, wygodnej celi, prawie żadnej pracy i miłej rozrywki literackiej — nie odstraszy nikogo od popełnienia zbrodni. Jeżeli kara jest także środkiem odstraszającym, to więzienia szwajcarskie mają wszelki charakter zakładów, zachęcających do popełnienia zbrodni. Był czas, że więzienie celkowe uchodziło za najstraszniejszy rodzaj kary; upatrywano w niem sroższy środek odstraszenia, niż kara śmierci, i taka niewątpliwie była myśl ustawodawcy, lecz w praktyce wyszła z tego... idylla.“

KRONIKA.

Kalendarzyk:

W sobotę rzym.-kat. Maksymiliana, — gr.-kat. Kyriaka.

W niedzielę rzym.-kat. F. 21 po Św. Edwarda, — gr.-kat. N. 16 po Sosz. Hł. 7.

W poniedziałek rzym.-kat. Kaliksta pap. — gr.-kat. Pokr. P. B.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera).

W sobotę o godzinie wpół do 4-tej popołudniu dla młodzieży szkolnej „Uriel Akosta“, tragedya w 5-ciu aktach K. Gutzkowa, z p. Żelazowskim w roli tytułowej.

W sobotę o godzinie wpół do 8-mej wieczorem „Andrzej Chenier“, opera historyczna w 4-ch aktach, słowa L. Illica, muzyka Umberta Giordano. Gościnny występ Ireny Bohuss i Ign. Dygasa.

W niedzielę wyjątkowo o godzinie 3-ciej popołudniu po raz 5-ty „Lilla Weneda“, tragedya w 5-ciu aktach J. Słowackiego, muzyka Wład. Żeleńskiego.

W niedzielę o godzinie wpół do 8-mej wieczór po raz 2-gi „Tosca“, opera w 3-ech aktach Puccini'ego. Gościnny występ Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej i Aug. Dianni'ego.

W poniedziałek po raz 3-ci „W szponach“, (La Griffe), sztuka w 3-ch aktach H. Bernsteina. Występ Romana Żelazowskiego.

Colosseum Hermanów:

(Pasaż Hermanów, ulica Słoneczna) codziennie o godzinie 8-mej wieczorem przedstawienie; w niedzielę i święta dwa przedstawienia (serya od 1-go do 15-go b. m.). Nowy świetny program.

Dependance w Hotelu Bristol. Codziennie występ pierwszorzędnych artystów. — Początek o godzinie wpół do 9-tej wieczór.

MIEJSCOWA.

Poświęcenie nowego sztandaru Stowarzyszenia przemysłowego malarzy, lakierników i farbiarzy odbędzie się w niedzielę 13. października b. r. o godzinie $10^1/_2$ rano w kościele archikatedralnym obrządku łacińskiego.

Zapis dla socyalistów. Obiegają po Krakowie pogłoski, że zmarły onegdaj w Rozwadowie nad Sanem właściciel apteki Czerniecki, zapisał na rzecz partyi socyalno - demokratycznej, aptekę, dom i dużą parcelę, ogólnej wartości 80.000 K. Zapis przeznaczony jest przez testatora na budowę domu robotniczego, w którymby znalazły pomieszczenie wszystkie polityczne i społeczne organizacye partyi socyalno-demokratycznej.

Zapis ten zdaje się być autentycznym. O ile nam wiadomo, skarbowość tak prześladowała i gnębiła Czernieckiego podatkami, że ten zamienił się w zagorzałego socyalistę i majątek partyi zapisał z warunkiem, aby ta zwalczała rząd do ostatniego tchnienia. Jest to już drugi wypadek tego rodzaju w Galicyi. Pierwszy zdarzył się przed 8-miu laty i wywołał niemało wiedy wrzawy.

Reforma wyborcza do sejmu. Ks. Jerzy Czartoryski złożył godność przewodniczącego i członka subkomitetu dla sejmowej reformy wyborczej.

Zemsta opryszka. Aron Beispiel recte Goldberg 18-letni obiecujący młodzieniaszek, napadł wczoraj około godz. 5-tej popołudniu Fr. Lisańczukową przekupkę za obciążające zeznania złożone przez nią w rozprawie sądowej przeciwko Druckerowi. Beispiel napadł na nią w ulicy Boimów i obsypawszy ją wyrzutami za te zeznania, uderzył ją kilka razy w twarz i kopnął nogą w brzuch. Lisańczukowa z bolu upadła na swójs tragan, który Beilspiel przewrócił i towary rozsypał na ziemię.

Proces Sienkiewicza z akademikami ruskimi. W procesie Sienkiewicza z akademikami ruskimi, którzy go oskarżyli o oszczerstwo z powodu jego twierdzenia, iż sławna ich głodówka była tylko farsą, poleci wiedeński sąd lwowskiemu przesłuchać świadków. Wezwania do sędziego śledczego niektórym już doręczono.

Z teatru. Najbliższą premierą w dziale dramatu będzie 4-aktowa sztuka Macieja Szukiewicza p. t. „Maryna“, napisana z wielkim talentem i nadzwyczajną znajomością sceny. Rolę tytułową „Maryny“ odtworzy p. Siemaszkowa. Będzie to niezawodnie nowa świetna kreacya artystki, mogąca się równać pod względem artystycznym z rolą „młynarki“ w „Zaczarowanem kole“, którą p. Siemaszkowa tak znakomicie gra. Inne role w tej sztuce powierzono pierwszym siłom dramatu.

Nieostrożne obchodzenie się z bronią. Herman Städler, bawiąc u swego kolegi przy ul. Słonecznej, oglądał rewolwer, podczas czego rewolwer wypalił, a kula utkwiła mu w lewej ręce.

Ślusarz Jan Bernadziuk, oglądając flobert, zranił się w nogę.

Pogotowie, po wyjęciu kul, odwiozło obu do szpitala powszechnego.

Wiec przemysłowców. Ponieważ wiadomość, jakoby przymus mundurowy nie był projektowany przez władze centralne, nie jest urzędownie stwierdzoną, wobec tego odbędzie się zapowiedziany wiec na niedzielę 13-tego października b. r. o godzinie 10-tej przed południem.

Polskie Tow. gimn. Sokół IV. we Lwowie urządza w niedzielę dnia 13-go października 1907 w sali gimnastycznej szkoły męskiej im. św. Antoniego wieczór mu-

zykalno-wokalny ku uczczeniu pamięci Tadeusza Kościuszki.

Schwytanie opryszka. Policya aresztowała wczoraj Stanisława Zielińskiego, który znany jest w światku złodziejskim pod nazwą „Szczura“. Schwytano go in flagranti, gdy rabował pewnego wieśniaka w ul. Na Błonie.

Nasz reporter pisze:

Ów artysta dramatyczny, który niejadł od Messyny aż do Tryestu, spotkał mnie wczoraj w parku Stryjskim, zaprosił na świeże powietrze na ławkę i dalejże męczyć, abym moje „boskie pióro skierował ku jego osobie i moim geniuszem pisarskim oblał jego geniusz dramatyczny“ (*ipsissima* jego *verba*).

Rozumie się, że odmówiłem temu żądaniu, niechcąc pióra mego marnować na tak przelotne rzeczy, jak sława aktorska. Wtedy obiecał mi majątek, tak wielki, jak główna wygrana losów tureckich. Ale ja byłem twardy jak stal dalmatyńska (może damasceńska? Uw. Red.). Proponował więc, że mi da pasaż Mikolascha po wyrzuceniu z niego socyalistów. I to przyjąłem z obojętnem uśmiechem. W końcu przyrzekł, że wpływami swemi (chce grać w Burgteatrze wiedeńskim) zrobi mnie wicekrólem wyodrębnionej Galicyi. Ale i na to miałem uśmiech politowania tylko. Bo naco mi być wicekrólem galicyjskim, skoro ja jako reporter *Gońca* jestem Królem-Duchem świata całego!

I czy wie, Szanowna Redakcya, czem mnie wtedy ten łajdak kusić zaczął? Bąknął coś o tem, że komu jak komu, ale jemu udałoby się kupić u Demetra parę funtów prawdziwej wołowiny i z cetnar magistrackiego drzewa... Przeżegnałem siebie a jego pożegnałem i uciekłem. Mięso... opał magistracki... to są we Lwowie takie skarby i takie rzadkości, że na myśl o nich hart mej duszy zaczął się kruszyć i rozpadać jak niejedna z lwowskich kamienic.

Baczność przed oszustami. Do dyrekcyi policyi nadeszło ostrzeżenie przed nowo powstałem towarzystwem asekuracyjnem pod firmą „Colonial Life Insurance Co London 2 Princeton Street“, które bez wszelkich uprawnień i podstaw finansowych podejmuje ubezpieczenia na życie wśród sfer ubogich.

Z KRAJU.

Kuczka powodem morderstwa. Syn bogatego kupca w Zbarażu Josef Jampoler stoczył walkę z sąsiadem swym krawcem Chaimem Reisnerem. Po kilku godzinach owej bójki zmarł ów krawiec a w mieście rozeszła się pogłoska, że Jampoler dopuścił się zbrodni morderstwa. Sekcya zwłok odbędzie się dziś popołudniu i ona dopiero prawdę wykaże. Powodem bójki miała być kuczka, którą Jampoler po świętach nie chciał rozebrać. Jampoler na wieść o zgonie krawca znikł z miasta, lecz powiadają, że już go do sądu odstawiono.

Aresztowanie nieboszczyka zdarzyło się przed kilku dniami w Przemyślu — a dokonał go policyant, stojący przed południem na posterunku przy bramie cmentarza żydowskiego. Przed miejsce wiecznego spoczynku zajechał wóz, wiozący śmiertelne szczątki niejakiego Birkena z Buszkowiczek. Ponieważ konisko zwlekało z przewiezieniem nieboszczyka za bramę, poczęło otoczenie zachęcać go w odpowiedni sposób do pośpiechu. Nie podobało się to policyantowi — to też nie namyślając się wiele, aresztował wóz z koniem, woźnicą i nieboszczykiem i całą tę kombinacyę życia i śmierci pociągnął wśród rozpaczliwego płaczu żałobnych gości do komisaryatu policyjnego. Urzędujący komisarz znalazł się w trudnem położeniu... Pierwszy raz przytrafiło się bowiem tu w Przemyślu, aby policyant aresztował nieboszczyka. — Wóz i nieboszczyk zostali też natychmiast uwolnieni od odpowiedzialności, a policyant dostał z miejsca odpowiednią admonicyę.

ZE ŚWIATA.

Wykradzenie dwojga dzieci. Sensacyę dnia stanowi obecnie w Zagrzebiu uprowadzenie dwojga dzieci lekarza dra Rado. Od dłuższego już czasu rozwiódł się dr. Rado ze swoją żoną, a dwie jego córeczki, wyrokiem sądowym, oddano żonie. Lekarz jednak czynił starania, aby z córkami wróciły do niego. We wtorek rano bawiły się jego córki przed willą matki, wtem ukazało się dwóch mężczyzn, którzy córki i z damą, która stała przed domem, wsiedli do samochodu. Płacz i krzyk dzieci wywołały matkę i służbę. Rzucili się oni w pościg za automobilem, ale napróżno. Zawiadomiono natychmiast policyę. Ta oczekiwała już przed domem doktora Rado, który jak niepyszny musiał oddać dzieci.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Choroba Cesarza.

Wiadomości, które nadeszły w ciągu ubiegłej nocy, brzmią cokolwiek gorzej. Przyboczni lekarze stwierdzili, że temperatura ciała podnosi się więcej, aniżeli spodziewano się. Subjektywny stan monarchy jest również cokolwiek gorszy, mimo to cesarz do wieczora nie położył się do łóżka.

Biuletynów nie wydaje się na żądanie cesarza. Był on bardzo niezadowolony, że tak się rozpisują dzienniki o jego chorobie.

Cesarz Wilhelm dwa razy dziennie dowiaduje się telefonicznie o stanie zdrowia monarchy.

Wczoraj w południe przyjmywał najjaśniejszy pan arcykcięcia Franciszka Ferdynanda a przedtem adjutantów Paara i Boefrasa.

TELEGRAMY.

Przed parlamentem.

Wiedeń. Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem bar. Becka, przy współudziale wszystkich członków gabinetu. Zastanawiano się nad przedłożeniami ugodowemi i nad dyspozycyami dla nadchodzącej sesyi parlamentarnej.

Praga. „Narodni Listy“ donoszą z Wiednia na podstawie autentycznych informacyi, że bar. Beck, wcale nie myśli przesiębrać obecnie rekonstrukcyi gabinetu i że wszystkie pogłoski w tej mierze są nieprawdziwe.

Praga. „Narodni Listy“ dodoszą z Wiednia, że budżet na rok 1908 nie będzie przedłożony Izbie poselskiej na pierwszem posiedzeniu. Ta zwłoka przecież jest natury czysto formalnej, rządowi bowiem zależy na tem, ażeby uwaga posłów na pierwszym posiedzeniu była skierowaną tylko na przedłożenia ugodowe.

Choroba króla Leopolda.

Wiedeń. Z Paryża telegrafują, że bawiący we Francyi król belgijski Leopold ciężko zachorował.

Pech czy znowu zamach?

Petersburg. Rodzina carska w przejażdżkach swoich po zatoce fińskiej doznała znowu w tych dniach przykrej przygody. Oto, gdy car z rodziną chciał udać się z jachtu „Polarnaja Zwiezda“ na ląd w szalupie parowej, łódź ta, nie dobiwszy do brzegu, utknęła na rafie podwodnej. Rodzina carska musiała się przesiąść na inną łódź. Gazetom surowo zabroniono pisać o tym wypadku.

Berlin. „Lok. Anz.“ donosi z Petersburga, że rodzina carska po raz drugi wpadła na skały podwodne. Rodzina carska przed paru dniami z jachtu „Gwiazda polarna“ przesiadła się na szalupę parową, aby dobić do brzegu i odbyć przechadzkę na lądzie. Szalupa parowa wpadła na skały podwodne i została uszkodzona. Natychmiast dostawiono drugą szalupę parową, na którą się rodzina carska przesiadła, a następnie przybiła szczęśliwie do brzegu. Car i carowa byli jednak bardzo wzburzeni. Wprawdzie służba otrzymała rozkaz zatajenia tego wypadku, mimo to jednak zdołała wiadomość o tym wypadku przedostać się do wiadomości publicznej.

W obronie Polaków,

Berlin. W prasie wolnomyślnej podniesiono żywy protest przeciwko projektowanej nowej ustawie o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, a wymierzonej — jak wiadomo — głównie przeciwko Polakom. Partya wolnomyślna postanowiła głosować przeciwko tej ustawie, wobec tego wyjątkowa ta ustawa prawdopodobnie nie będzie przez parlament rzeszy przyjętą.

Nadesłane.

Za rubrykę tę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

KASA POSAGOWA

„AURORA"

LWÓW, PODWALE 7,

wypłaca swoim członkom posagi stosownie do trzech oddziałów:

od K 200 do 5000.

Po 15 miesiącach istnienia wypłaciła kasa **100 posagów** w łącznej kwocie K 45.000.

AGENCI POSZUKIWANI.

Prospekta za dołączeniem marki 10h wysyłamy

1510 ZARZĄD.

Do zawierania ubezpieczeń życiowych, posagowych, na renty, ludowych i dla dzieci pod nader korzystnymi warunkami i nizkiemi premiami nadaje się najbardziej

„ALLIANZ"

Akc. Tow. ubezpieczeń na życie i renty.

Fundusze gwarancyjne po dzień 31. grudnia 1906 **K 11,013.456·42.** Stan ubezpieczeń po dzień 31. grudnia 1996 **283.342 osób** z kapitałem około **89,000.000 K.** Ogółem wypłacona kwota od założenia Towarzystwa wynosi **8,000.000 K.** — Prospekta, taryfy **rozsyła, tudzież bliższych informacyi udziela**

„ALLIANZ"

akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty, filia dla Galicyi i Bukowiny.

Lwów, plac Bernardyński l. 2a.

Szczególniejszej uwadze polecamy kombinacyę ubezpieczeń, połączoną z prawem poboru renty, tudzież ubezpieczenia z rocznym o 3% (do 87%) wzrastającym zagwarantowanym opustem odsetkowym. (1)

Pierwszorzędny we Lwowie — ul. Trybunalska l. 1

HOTEL WANDA

Restauracya i pokój do śniadań

położony w samym centrum miasta (obok Rynku) **poleca pokoje z komfortem urządzone od 80 centów i wyżej dziennie.** 1702

WAŻNE dla Pp. Myśliwych!

Do komisowej sprzedaży otrzymałem

używaną broń

w dobrym stanie.

2 drylingi firm Nowotny Cb 16×8 m.
2 Lancastrówki Cb 16, Cb 12.
2 Büchsflinty Cb 16×450.
2 Colty Cb 44, 22 lang,
Para pistoletów, Jacob Kukenreiter. 1770

Wiadomość: Pracownia rusznikarska Jankowski Lwów, Czarnieckiego 2.

Łóżka

uniwersalne z materacem

na sprężynach, — z rośliny morskiej (a nie z heblówek, jak gdzieindziej) po złr. 18.50, 20, 22, 25. Łóżka dla służby po złr. 7, 7·50, 8·50, 12, 15 i t. d.

Artur Bartosz

Główny magazyn Porcelany, szkła, Srebra „Christofle"; komisowy skład mebli żelaznych, pokojowych i szpitalnych.

Lwów, pl. Maryacki 7, (róg ul. Kopernika). 1810

Bogumił Pirkel

optyk i mechanik

Lwów, Akademicka l. 6.

Dostawca dla c. k. Kliniki okulistycznej, poleca po najtańszych cenach wszelkie wyroby optyczne. — Wykonuje reparacye szybko i dokładnie. — Zakłada dzwonki elektryczne.

(61)

GORSETY

paryskie, brukselskie, wiedeńskie, od złr. 1·40 do 15, poleca **J. Schreiber,** fabryka rękawiczek, Lwów, **ulica Hetmańska 6.** (60)

Przybory

— do krawieczyzny —

podszewki, watelinę, taśmy, guziki fantazyjne, aksamity, koronki, poleca

— NAJTANIEJ —

Ferdynand Güttler

ulica Halicka 20. (51)

---

10 zł. miesięcznie

zupa, pieczeń i legomina

Skulski, Teatralna 16.

NAUKA KROJU

Tylko w szkole **„Stefanii"** nauczycielki krojów na kursie „Pracy kobiet", udzielającej tej nauki także w swej pracowni, przy ulicy Łyczakowskiej l. 4, wyuczyć się można gruntownie kroju francuskiego, angielskiego i szycia, których lepiej ani pierwsza firma paryska nie wyuczy. Mnóstwo Pań oraz zawodowych krawczyń i krawców dopiero w tej szkole nabrało należytego pojęcia o kroju, czego przedtem w żadnej innej szkole nie skorzystali. — Suknie wykonuje w eleganckich fasonach od 50 koron począwszy. Przyjmuje także suknie do skrojenia i fastrygowania. Formy do nabycia. „Stefania", Lwów. 1636

Do AMERYKI i KANADY

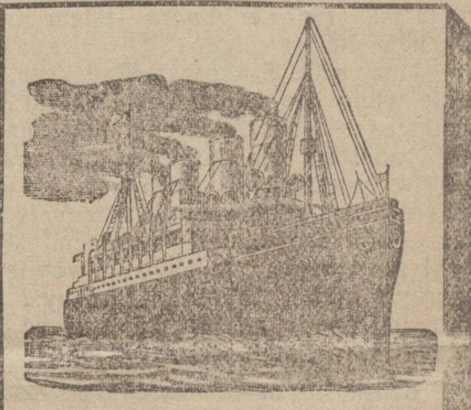
karty okrętowe (szyfkarty) wydaje przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowana Agencya

RED-STAR-LINIE

LINIA CZERWONEJ GWIAZDY. (6)

Królewsko-Belgijskie pospieszne okręty. Wikt doborowy. Ceny najtańsze. — Podróż okrętem trwa 7 i pół dnia.

Lwów, ul. Grodecka l. 89, II. p.



PROSPEKTY DARMO.

BANK PARCELACYJNY

WE LWOWIE UL. BRAJEROWSKA 11 A. GMACH WŁASNY.

Organizuje i przeprowadza parcelacye i kolonizacye w całym kraju. — Ma na sprzedaż poszczególne parcele a także resztki folwarczne począwszy od 80 mg. z budynkami.

Nader korzystna lokacya kapitału. — Bank parcelacyjny oprocentowuje wkładki do K 5000 na 5%, wkładki powyżej K 5000 złożone na czas dłuższy oprocentowuje po 5½%, 6%, 6½% do 7% stosownie do terminu wypowiedzenia według umowy z Dyrekcyą. — Za manipulacyę Bank nie pobiera żadnego wynagrodzenia. — Podatek rentowy od wkładek opłaca Bank sam. — Bezpieczeństwo wkładek zupełne.

Bank lokuje swe kapitały wyłącznie na hipotekach, a oprócz tego daje gwarancyę udziałami i poręką członków, oraz swym funduszem rezerwowym. — Z prowincyi najdogodniej i bez żadnych opłat pocztowych posyłać można pieniądze za pomocą czeków, które Bank zgłaszającym się bezpłatnie nadeszle. (18)

Szczegółowych informacyi udziela Dyrekcya Banku w godzinach biurowych od 10—1 przed południem.

MOSZCZ DALMATYŃSKI słodki, biały i czerwony — polecają Braća Didolić we Lwowie, ulica Czarnieckiego l. 3.

Prawnie chronione! Każde naśladownictwo karane!

Jedynie prawdziwym jest balsam Thierry'ego



tylko z zieloną marką ochronną wyobrażającą zakonnicę. Prawnie chronione. Słynny oddawna znakomity środek domowy. — Cena 12 małych, albo 6 podwójnych flaszek, albo 1 wielka flaszka specyalna z patent. zamknięciem kor. 5 — franco. Thierry'ego maść centyfoliowa, znana powszechnie jako najlepszy środek domowy na wszystkie, choćby zastarzałe rany, zapalenia, uszkodzenia. Cena: 2 słoiki kor. 3·60. Wysyła opłatnie tylko za zaliczką lub nadesłaniem gotówki.

Te obydwa środki domowe uznane zostały powszechnie za najlepsze. Zamówienia należy adresować:

Apt. A. THIERRY, Pregrada
koło Rohitsch-Sauerbrunn.

Składy niemal we wszystkich aptekach.

We Lwowie do nabycia:
w Aptekach Szymona Haya, Dra Jana Piepes-Porayńskiego i J. Ruckera.

Broszura zawierająca tysiące oryginalnych pism dziękczynnych darmo i opłatnie. 281

Zaprotokołowana firma istniejąca od r. 1884.

MAREK FEUERSTEIN

Lwów, ul. Grodecka 59, we własnym domu.
Filie Bóbrka, Brody, Mościska, Halicz.

SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH i PRZEMYSŁOWYCH

poleca swój bogato wyposażony skład maszyn rolniczych, maszyny do szycia, narzędzia i maszyny dla ślusarzy, kowali, piekarzy, rzeźników i t. p. z najlepszych fabryk krajowych i zagranicznych, oraz pompy i sikawki, wagi dla bydła i wagi decimalne, kasy ogniotrwałe. Wszelkie artykuły techniczne. — Katalogi na żądanie gratis i opłatnie. 1611

DOBRY ZAROBEK
dla ludzi obrotnych i sprytnych.
Zgłoszenia: F. F. poste restante Lwów.

OSERS & BAUER
specyalna fabryka motorów we Wiedniu.

FILIALNE BIURO SPRZEDAŻY

„AGRARIA"

we Lwowie, ulica Grodecka l. 25,

poleca: **MOTORY** na gaz, benzynę, benzol i ropę. **URZĄDZENIA SSĄCO-GAZOWE** koszt ruchu na godzinę i konia 1½—3 hal. **LOKOMOBILE** benzynowe z młocarniami o pojedynczem i podwójnem czyszczeniu, **Kompletne urządzenia młynów.** Pierwszorzędna fabryka. — Dogodne warunki zapłaty. — Cenniki gratis i franko. (14)

Pomimo podrożenia sukna, najtaniej sprzedaje największy skład hurtowny

SCHULZ i LWÓW

we Lwowie, ulica Kazimierzowska l. 5.

Skład sukna i towarów wełnianych z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych dla ubiorów męskich, damskich i dziecinnych z powodu bardzo pomyślnego zakupna.

SUKNO POWOZOWE I BILARDOWE NA SKŁADZIE.
NA ŻĄDANIE PRÓBKI GRATIS.

1109

Brzytwy własnego wyrobu, szwajcarskie, angielskie i solingenskie.

Maszynki do strzyżenia włosów w cenie od koron 5·60 do 9·—, **Specyalne noże do szynek,** stołowe, deserowe i do kuchni. **Ostrzenie** brzytew, nożyczek i wszelkie reperacye, oraz części składowe do maszyn, igły, oliwa itp. Wszelkie zamówienia z prowincyi odwrotnie. Poleca

Jan Lauruk
nożownik, Lwów ulica Halicka 6.

1537

Hermann Lachs przeniósł pracownię i salon mód kapeluszy damskich z pl. Kapitulnego 1, **na ulicę Hetmańską l. 12, I. p.,** do domu banku p. Sokala i Liliena.

Poleca Szanownej P. T. Publiczności nowo nadesłane modele wiedeńskie na sezon teraźniejszy. (36)

PRZENIÓSŁ SWĄ PRACOWNIĘ SZCZOTKARSKĄ **IGNACY ŁOKOCZ** **Z UL. SZAJNOCHY 8, NA TĄ SAMĄ ULICĘ L. 3.**

Dziękując za dotychczasowe względy przez 40 lat mu okazywane, wykonuje nadal wszelkie wyroby szczotkarskie **po cenach najumiarkowańszych.**

SZAJNOCHY 3. SZAJNOCHY 3. SZAJNOCHY 3.

Saul Wisznowitz, Lwów,
ulica Trybunalska l.
(naprzeciw Restauracyi p. Naftuły Toepfera).
Poleca swój nowo otworzony

Magazyn ubiorów męskich, dziecinnych i mundurków szkolnych. Sukna angielskie w kolosalnym wyborze. Zamówienia wedle miary uskuteczniam rychło wedle świeżych żurnali. —— Krój angielski. —— Wykonanie staranne.

(53) CENY WPROST ZACHĘCAJĄCO NIZKIE.

ELEKTRYCZNA **PALARNIA KAWY** **LEONARDA SOLECKIEGO WE LWOWIE, ULICA BATOREGO 2.**

Poleca wyborne mięszanki kaw w najszlachetniejszych gatunkach po złr. 1·60, 2, 2·40 i 2·80 za 1 kg. Wysyłka do każdej miejscowości.

Przepuklinę radykalnie usuwa specyalny patentowany bandaż

M. FREILICHA
Lwów, Grodecka 35 — (naprzeciw koszar Ferdynanda)

Proszę żądać świeżo wydanej broszury ze setkami świadectw, gratis i franco. Koniecznem jest dla przypadających bandaża zjawienie się osobiste i kikudniowy pobyt, listownie niemożebne.

(7)

Lwów, Szajnochy 5 **HOTEL SANS-SOUCI** Lwów, Szajnochy 5

(poprzeczna Sykstuskiej i Kopernika) — został świeżo otworzony. — Posiada 30 słonecznych pokoi, urządzonych z nowoczesnym komfortem. — Światło elektryczne. — Ceny umiarkowane. — Służba sprężysta i doborowa. (17) O liczne odwiedziny uprasza właściciel i zarządca: *M. DANK.*

NAJSTARSZY WE LWOWIE KRAKOWSKA 9. **HANDEL WINA LUDWIKA STADTMÜLLERA**

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu.
Najmniejsze ogłoszenie 40 halerzy.

KUPNO

Cegłę starą przy ulicy Podzamcze sprzedam. — Bliższa wiadomość u właściciela Hotelu de France między godziną 4—5 popołudniu. 1812

Fortepiany najtaniej sprzedaje, oraz wszelkie reperacye i strojenia przyjmuje skład fortepianów Karola Mareckiego, Batorego 34. 1847

Grunt przy ulicy Szeptyckich, naprzeciw fabryki Brandstädtera w całości lub parcelami do sprzedania. Warunki poda właściciel realności przy ul. Kaspra Boczkowskiego l. 7, I. piętro. 1837

Kupię arkusz na trafikę III. klasy na przedmieściu. Ulica Elizy Orzeszkowej l. 9. Handel towarów korzennych. 1859

Fortepian za 55 zł., dobry, sprzedam. — Ulica Zygmuntowska l. 17, parter, oficyny, drzwi Nr. 3. 1879

Mleka każdą ilość zakupi kontraktowo mleczarnia Popiela, Lwów, ul. Grodecka l. 53. 1880

6 nowych kuźni polowych, całe z żelaza, pierwszorzędnej konstrukcyi po 88 koron sztuka. 1000 metrów używanych szyn do kolejki i kilkanaście wózków tanio do sprzedania. **Juliusz Weiss, Lwów, ulica Kopernika l. 26. Telefon Nr. 927.** 1874

Parcela budowlana do sprzedania na Zamarstynowie w ogrodzie P. Pawła Barsuka 245 sągów, po 5 koron sąg. Wiadomość ulica Łyczakowska l. 53 u dozorcy. 1875

LOKALE

Kadecka l. 8. (trzeci dom za remizą tramwajową) do wynajęcia: 3, 4, 5, 6 pokoi. Komfort, centralne ogrzewanie. Światło elektryczne. Położenie śliczne i zdrowe. Blizko śródmieścia. Wiadomość na miejscu. (68)

Sklep na pralnię do wynajęcia. Ul. Kopernika l. 17. Wiadomość u właściciela. (41)

Przy ulicy Snopkowskiej 5 i 5a, są słoneczne pomieszkania składające się z 3 pokoi, kuchni, łazienki, przedpokoju i innymi przynależytościami od 15. października lub 1. listopada tanio do wynajęcia. — Bliższa wiadomość na miejscu. (71)

Stajnia, szopa, stancya dla dorożkarzy od 1-go do wynajęcia. Wiadomość Świętokrzyzka 48. 1848

Sklep dla szewca z urządzeniem tanio do odstąpienia. Wiadomość Słowackiego 4, naprzeciw głównej poczty we fabryce wierzchów. 1868

Mieszkania 3, 4, 5, 6, 7, 8-pokojowe i apartamenty kawalerskie z komfortem do wynajęcia. Ulica Turecka 4. (54)

Pokój duży kawalerski dla dwóch panów za 8 zł. zaś z utrzymaniem po 30 złr. Krupiarska 22 1869

Lokale sklepowe dla fryzyera, apteki, masarni. Pełczyńska 8. (56)

POSADY

Potrzebna osoba do pielęgnowania chorej. Ul. Skarbkowska l. 43, I. p. 1870

Maszynistki wprawne, panny do wykończania pończoch potrzebne. Zakład pończoszniczy. Pasaż Mikolascha. 1860

Panna z kaucyą 400 K poszukuje posady w sklepie. J. B. Poste-restante, Lwów. 1829

Poszukuję skromnej, zdrowej dziewczyny, która umie gotować, oraz pomoże prać i prasować. Milleret, ulica Piekarska l. 16, II. piętro. 1876

Panna z kaucyą 400 koron poszukuje posady w sklepie. J.B. post.-rest. Lwów. 1829

Agenta, względnie kilku przyjmie zaraz zakład artystyczno-malarski „Sztuka“ w Krośnie. 1855

Za pokoik i opał przyjmię jakiekolwiek zajęcie. — Zgłoszenia do Administracyi Gońca pod Z. S. 1778

Poszukuje się uzdolnionych staniczarek i spódniczarek w pracowni ul. Blacharska 11, II. p. 1864

Osoba inteligentna z długoletniemi świadectwami, znając się dobrze na kuchni, poszukuje posady do większego domu obywatelskiego. — Ulica Kraszewskiego l. 19 a, parter, Kozłowska. 1815

Biuro Nauczycielskie Niemczynowskiej, Lwów ul. Sienkiewicza l. 5 (obok hotelu Żorża (poszukuje: nauczycielki, bony Polki, Francuzki, Niemki, kucharzy, kucharki, służące, lokai, wszelką służbę. 1878

ROZMAITE

Zamówienia na kapustę, ziemniaki i wszelkie jarzyny przyjmuje „Dom Ogrodniczy“ — Jadwiga Drobner, Akademicka 6. (57)

Kompletne WYPRAWY SREBRNE
od najtańszych
do najwykwintniejszych.
J. Dąbrowski
Lwów, Hetmańska 4.
959—5

Używane sztuczne zęby, precyoza, brylanty, perły, także zastawione kupuję po najwyższych cenach. **Strauch,** jubiler Lwów, ul. Karola Ludwika l. 29, kamienica Oranża. (74)

Paryskie kapelusze dla Pań, oraz boa strusie. Kapelusze żałobne gotowe i welony ślubne poleca Michalina Maysenhälter, ul. Sobieskiego l. 3. 1873

Handel
Julii Januszewskiej
ulica Hetmańska l. 6.
Poleca świeży transport marmolad owocowych po cenach konkurencyjnych. (73)

B. CZYSZ
Lwów, ul. Sk rbkowska 3, zakupił okolicznościowo duży transport mebli — sprzedaje i wypożycza takowe tanio. (5)

ZAPUSZCZA i FROTERUJE PODŁOGI
ZAKŁAD FROTERSKI
„PURITAS“
LWÓW, KOPERNIKA 4.

Proszę żądać wszędzie
FARBKĘ do BIELIZNY
Gużkowskiego z Orłem.
Jedyna fabryka w kraju
Adam Gużkowski i Ska
we Lwowie. (38)

Udzielam lekcyi gry na fortepianie. Warunki bardzo przystępne. — Pozwalam ćwiczyć darmo. Bazar krajowy, ul. Akademicka. 1872

Fabryka tutek cygaretowych „ŚWIT“ rozszerzona i zaopatrzona w doborowy towar najlepszej marki, przeniesiona obecnie do lokalu przy ulicy Miłkowskiego l. 2, zjednuje sobie coraz szersze koła odbiorców. — Tutki „ŚWIT“ znalazły zbyt nietylko w kraju, ale uzyskują z każdym dniem silniejszy zbyt w wywozie do krajów południowych monarchii. (67)

MAKS PAUKER
fryzyer, specyalista w goleniu
Lwów, plac Akademicki 4.

Baczność amatorzy! Bez konkurencyi! — We Lwowie! **Złote rybki,** akwarya i przybory M. Jankowski, plac Bernardyński l. 2. — Magazyny wieńców pogrzebowych, świeżych i metalowych — bukietów ślubnych i okolicznościowych. 1612

10.000 drzewek owocowych mają do zbycia szkółki Braci Drobnerów. Lwów, Sichowska 8. (69)

Wynajmę 3 morgi ogrodu i pomieszkanie dla ogrodnika. Bogdanówka 15. Lwów. 1839

Znakomite ciastka po 6 halerzy poleca Cukiernia Krakowska — Lwów, ulica Fredry. 1845

Handel towarów korzennych i win połączony z pokojami do śniadań
Jana Kolońskiego
ulica św. Zofii l. 9.
Poleca wszelkie marynaty z ryb, bryndzę liptawską, szynkę domową i wszelkiego rodzaju wędliny. — Piwo pilzneńskie na szklanki. (72)

Książeczkę służbową na nazwisko Rozalia Semczuk, zgubiła biedna służąca. Znalazca łaskawie odda. Ul. Smerekowa l. 6, u p. Bojkę. 1877

Suknie damskie robi ładnie, fason od 4 złr. Dudzińska, Rynek l. 27, I. p. 1836

FORTEPIANOMISTRZ
F. KUBESSA, Rynek 17, poleca swój najtańszy skład fortepianów. (39)

TANIO
nabyć można w nowo otworzonem
DOROTEUM
we Lwowie przy ul. Szajnochy (róg Sykstuskiej) następujące oddane przez Szanowne Państwo przedmioty:
kilka jadalń i sypialń, 2 kanarki, 2 konie, kilka wózków i powozów, 15 dywanów perskich, 2 biurka amerykańskie, kilka kufrów, 7 pianin i pianofoli, kilka wózków i wanien, stoły, krzesła i garnitur salonowy, portyery, chodniki, firanki, broń, szable, zegary ścienne i zegarki kieszonkowe, obrazy i stare monety, kompletne urządzenie dla modniarki, blacharza i cukierni, lampy stojące i wiszące, łóżka, sofy i otomany, kilka kredensów, karniszów i szaf do bibliotek, starożytne książki 20 domów, 8 wielkich majątków, 4 konie, kilka domów i willi na prowincyi, 4 maszyny do szycia, uprząż na konie, 3 siodła męskie i 2 damskie, ozdoby złote i srebrne, klejnoty, bielizna dla pań, pomiędzy tą i mała wyprawa składająca się: z koszul damskich, kaftaników i innych drobiazgów, 6 sztuk płótna, rogi, trofey i torby myśliwskie, dywany, dywaniki, damskie suknie jedwabne, futra, serwisy, meble z drzewa i żelaza, porcelany, 2 sypialnie mahoniowe, 1 motocykl „Puch“ o sile $3^1/_2$ HP, kilka garniturów salonowych, rozmaite antyki, kilka wieprzów, kilka krów. —
Nasze „Doroteum“ kupuje i sprzedaje i pośredniczy we wszystkiem. Wiadomość dla prowincyi udziela się za nadesłaniem marki 20 gr. Należymy do pierwszych domów towarowych w Monarchii, mamy wielkie hale okazyjne dla mebli, własne stajnie, własne hale na przechowywanie mebli, fortepianów, wozów i wszelkich urządzeń domowych.
Zarząd „Doroteum“
1304 we Lwowie.

Nowo otworzony
Magazyn i Pracownia Kołder
Materaców i pościeli
KAZIMIERZ SKIBIŃSKI
Lwów, ul. Kopernika 7,
poleca Kołdry od K 5. Materace od kor. 14, wkładki sprężynowe od K 26. Przerabia materace i Kołdry po K 3·60. (66)

Ekrany oprawia, nowe wzory. Koniewicz, ulica Batorego l. 12. 1728

Bambusowe mebelki, bajecznie tanio, poleca Koniewicz, ulica Batorego l. 12. 1729

Kołyski i łóżka koszykowe w różnych wielkościach, poleca uprzejmie Koniewicz, ulica Batorego l. 12. 1731

Kosze, wózki, meble bambusowe, reperuje i odnawia za bezcen. Koniewicz, ulica Batorego l. 12. 1730

Kosze do podróży, do drzewa, na kwiaty, na papiery. Olbrzymi wybór. Taniej jak wszędzie, poleca Koniewicz, ul. Batorego l. 12. 1732

Krawaty
rękawiczki, spinki
pol.ca po cenach najtańsz.ch



1871
A. PRZYLIBSKI
Lwów, plac Halicki l. 3.

MLECZARNIA ANNY LENARD
plac Akademicki l. 1.
Śniadania, obiady, kolacye. Obiad 3 potrawy: porcya większa 14, mniejsze 10 zł. miesięcznie. 1504

BRZYTWY
wyrobu własnego i angielskie 2, 3, 4 koron, najlepszej jakości 5, 6 i 7 koron. Paski, marmurki do obciągania wysyła za pobraniem
A. Rattinger
nożownik, Lwów, ul. Halicka 15. Przyjmuje brzytwy do ostrzenia.
BRZYTWY
(64)

Zdolni
i sprytni mężczyźni lub kobiety w kołach kupieckich wprowadzone, znajdą dobry zarobek. F. F. poste restante — Lwów.

Ochraniaj twoją żonę!
Najważniejsza ilustrowana książka o nadmiernem błogosławieństwie potomstwem. — Tysiące pism dziękczynnych wysyła dyskretnie po nadesłaniu 90 hal. w markach pocztowych pani ANNA KAUPA, Berlin S. W. Lindenstrasse 50. 639

Skład płócien Korczyńskich i bielizny gotowej
Lwów — Halicka 16,
poleca:
Tegoroczny wyrób płócien i web — oraz obrusy, serwety, ręczniki, chustki, ścierki, dymy, drelichy, perkale batysty, sienniki, kołdry, materace, poduszki. Bieliznę damską i męską w wielkim wyborze. Kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od złr. 200. 1650

Józef Haberman
specyalista
strzyżenia włosów
Lwów, ul. św. Mikołaja 1.

KASY ogniotrwałe
znakomitej konstrukcyi
poleca I-sza krajowa
FABRYKA KAS
OGNIOTRWAŁYCH
Wojciecha Kosiby i Wł. Chudzikowskiego, Lwów
ulica Na Błonie 22.
1143

100 kor.
kosztują
następujące 4 losy:

1 węg. Czerw. Krzyża
1 węg. Bazylika
1 serbski tytoniowy
1 węgierski Josziv

4 losy razem za 100 kor. w ratach po 4 kor. Pierwsza rata ze stemplami itd. 7 koron, dalsze po 4 kor. Czeki pocztowe bezpłatnie. Grupa ta ma rocznie 9 ciągnień. Każdy z losów ma wygr. po 100, 70, 50, 20.000 i t. d. i każdy wylosowany być musi.

Zaraz po złożeniu I raty zpn. ma się wyłączne prawo gry na te losy.

„GAZETA HANDLOWA“ wychodzi naszym nakładem 2 razy miesięcznie.

SCHÜTZ i CHAJES
Dom bankowy i kantor wymiany, Lwów pl. Maryacki 7.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: STANISŁAW BRANDOWSKI. WYDAWCA: STANISŁAW TOKARSKI. WŁASNOŚĆ SPÓŁKI NIEJAWNEJ.
Z DRUKARNI »GOŃCA POLSKIEGO«, TOKARSKI & BRANDOWSKI, POD ZARZĄDEM KAROLA DOROSZYŃSKIEGO.